Nr. 238. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 24 września 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 100 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1.50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ulica Jagiellońska l. 2ª.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Pomoc dla Galicyi wschodniej.

Czego chce Polska ludowa?

Gdy we Lwowie narodowa demokracya zamierzała za zaproszeniami i przy zamkniętych drzwiach przemówić imieniem tego zasłużonego, bohaterskiego miasta, w Warszawie na potężnych manifestacyach przemówiły masy ludowe i objawiły swoją zdecydowaną wolę. Przemówili ci, co nie w Poznaniu do obrony stolicy stanęli murem, aby Polski bronić przed najazdem.

A gdy lud warszawski wypowiadał swą polityczną wolę, robotnik lwowski dopomógł, aby tego potężnego, idącego po wszystkich ziemiach polskich głosu, spiskowcy reakcyi nie mogli sfałszować.

Uchwały wieców warszawskich brzmią:

Wiec robotniczy z 19. września, w groźnej chwili szykowania się reakcyi do zamachu na szczupłe swobody wywalczone przez lud pracujący postanawia zgodnie ze stanowiskiem całej klasy robotniczej w Polsce:

1) Po odparciu wroga od granic kraju, powinien być zawarty pokój demokratyczny na zasadzie prawa narodów do stanowienia o swym losie. Delegacya polska w Rydze winna wytężyć wszystkie siły, by jaknajrychlej zawrzeć taki właśnie pokój z Rosyą. Wobec ujawniających się dążeń militarystów polskich przedłużania pochodu na Wschód i zaboru ziem Białoruskich i Ukraińskich, robotnicy polscy wyrażają przeciwko temu stanowczy protest i potępienie zaborczym tendencyom burżuazyi polskiej, która uzależnia zawarcie ostatecznego pokoju z Rosyą od zwycięstwa kontrrewolucyi rosyjskiej.

2) Wobec przewlekania wypłat zasiłków rodzinom żołnierzy, domagamy się natychmiastowego uregulowania tej sprawy.

3) Zwycięstwa na froncie i odparcie najazdu bolszewickiego siłą robotnika i chłopa, przyodzianych w mundury żołnierskie, burżuazya polska chce wyzyskać dla zgnębienia klasowego ruchu robotniczego. Dokonywuje ona krwawej rozprawy nad robotnikami i chłopami. Ze szczególną zajadłością uderzyła ona w robotników rolnych zorganizowanych w swój związek zawodowy.

Jednocześnie cała prasa burżuazyjna i wszystkie ich wiece wrą szaloną agitacyą nietylko przeciwko Daszyńskiemu i Witosowi, ale także przeciwko Naczelnikowi Państwa za to, że reprezentują w Polsce demokratyzm i postęp. Ci sami którzy w dniu grozy uciekali z Warszawy i szykowali w Poznaniu przeciw rządowi zdradzieckie uderzenie z tyłu, ci sami Targowiczanie i zdrajcy, podnoszą swe brudne ręce przeciwko ludziom, którzy wytrwali na stanowiskach i uratowali kraj od nowego najazdu. Klasa robotnicza Polski, nie pozwoli na zniesławienie Wodza i armii, którzy obronili niepodległość i wyrażają im najgłębszą cześć i uznanie. Wobec powyższego robotnicy polscy w sposób stanowczy żądają:

a) Natychmiastowego zniesienia stanu wojennego i sądów doraźnych, będących w rękach reakcyi narzędziem walki klasowej z ludem pracującym.

b) Zaprzestania represyi wobec klasy robotniczej i jej organizacyi, i działaczy, oraz uwolnienia więźniów politycznych.

c) Oddania pod sąd zamachowców i oszczerców endeckich i natychmiastowe rozwiązanie Straży obywatelskiej, białej gwardyi burżuazyi.

4. Walkę o pokój z rządami reakcyi w Polsce klasa robotnicza prowadzi pod hasłem rządu Robotniczo-Włościańskiego.

Zebrani na wiecu wzywają wszystkich robotników do solidarnego skupienia sił w szeregach klasowych swoich organizacyi i wytężonej pracy nad ich wzmocnieniem i przygotowaniem do stanowczej walki o urzeczywistnienie w Polsce władzy robotników i chłopów.

Tylko taka władza może zabezpieczyć Polsce pokój i samodzielność, klasie robotniczej pracę i dobrobyt, a chłopu ziemię.

* * *

Rzeczą robotnika polskiego i wszystkich ludzi Polski wolnej pragnących nakreślony tu program uczynić rzeczywistością.

Współdziałanie Litwinów z Rosyą.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 22 września 1920.

Od Dniestru do Prypeci pościg za nieprzyjacielem i oczyszczanie zajętych terenów z błąkających się rozbitków trwa dalej. Koło Lubieszowa rozbił generał Bałachowicz 88 pp. sowieckiej i wziął cały baon do niewoli. Wzdłuż kanału Bug-Dniestr i rzeki Mohawiec walki o pomyślnym dla nas przebiegu.

Ataki brygady sowieckiej w kierunku Prużan krwawo odparto i odrzucono nieprzyjaciela na Rużanę. W rejonie na północ od Brzostowicy Wielkiej stwierdzono silniejsze ugrupowanie nieprzyjacielskie w zamiarach ofenzywnych. W nocy na 22 b. m. zaatakował oddział III dyw. Legionów jedną taką grupę i wziął 1100 jeńców, 8 dział, 10 karabinów maszynowych, 100 wozów i 450 koni oraz sztandar Dow. artyleryi. Kontrataki świeżo przybyłej dywizyi sowieckiej krwawo odparto biorąc dalszych 50 jeńców i 6 karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel poniósł w tych walkach znaczne straty w zabitych i rannych.

W rejonie od Elska zażarte i pomyślne dla nas walki, w których biorą udział pułki sowieckie złożone z komunistów Łotyszów i Niemców. Tak samo odparto ataki nieprzyjacielskie na Kuźnice, Bielany, Lipszany i Rakowiec. Litwini zgromadziwszy wzdłuż rzeki Marychny znaczniejsze siły, występują w dalszym ciągu agresywnie. Wzięty wczoraj przez nas oddział litewski potwierdza istnienie litewsko-bolszewickiego układu co do współakcyi bojowej przeciw nam.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

—•—

Terror bolszewicki na ukraińskiej ludności Kamieńca podolskiego.

WIEDEŃ, 22 września (Pat). Ukraińskie B. P. Przy ewakuacyi Kamieńca podolskiego zabrali bolszewicy 163 Ukraińców jako zakładników. Około 60 Ukraińców zostało bez postępowania sądowego rozstrzelanych przez osławione czerezwyczajki. Między innymi byli szefowie departamentu Matwijewski i Kopnarenko.

—•—

Zamierzona polska akcya militarna na Litwie.

WARSZAWA, 22 września (Pat.). Rząd litewski od szeregu miesięcy prowadził politykę, która wbrew deklaracyom lojalności jest jawnem współdziałaniem z armią bolszewicką w jej walce przeciw Polsce. Rząd litewski nietylko zajął terytorya bezsprzecznie polskie i Polsce definitywnie przyznane, ale nadto przez współdziałanie z armią bolszewicką i pozwolenie przejścia przez swoje terytoryum uzbrojonym żołnierzom bolszewickim udającym się dziesiątkami tysięcy z Prus wschodnich do nowych punktów koncentracyjnych, przez przepuszczanie oddziałów spartakowskich niemieckich spieszących w szeregi armii bolszewickiej, wreszcie przez dozwolenie bolszewikom współużywalności terenów przez się okupowanych i linii kolejowych na tych terytoryach się znajdujących przysparza ciągle armii polskiej olbrzymie trudności.

Armia polska — skutkiem takiego postępowania rządu litewskiego — miała swoje lewe skrzydło nieustannie zagrożone, przez co stolica Państwa była ciągle w niebezpieczeństwie. Armia polska nie mogła zatem przeciwdziałać na tem skrzydle koncentracyi armii bolszewickiej. Bezpieczeństwo Państwa polskiego zagrożonego przez wrogie i nielojalne stanowisko Litwy zmusiło armię polską do poczynienia kroków usuwających grozę wiszącą stale nad Polską. Rząd polski stwierdza jednakże, że akcya militarna przez Polskę podjęta w niczem nie ma przesądzać o przynależności terytoryów wojskowo zajmowanych, pozostawiając uregulowanie stosunków terytoryalnych przyszłemu porozumieniu z Litwą gdyż wojny z Litwą Polska nie pragnęła i nie pragnie, a najgoretszem jej życzeniem jest znalezienie drogi do przyjacielskiego porozumienia obu narodów.

Nota Rządu polskiego do Ligi Narodów

WARSZAWA. 22 września. (Pat.) Wydział prasowy min. spr. zagr. komunikuje;

W dniu 22 bm. została wysłana do Rady Ligi Nar. nota następującej treści:

Rząd polski przedłożył rządowi litewskiemu na konferencyi w Kalwaryi propozycye najzupełniej zgodne z decyzyą Rady Ligi nar.

Ponieważ propozycye te zostały przez Litwinów odrzucone, zawieszenie broni musiało być przez to samo zakończone. Kontrpropozycye Litwinów nie dawały żadnych gwarancyi neutralności, przeciwnie ich żądania, aby wojska polskie cofnęły się na południe od linii jaką zajmują obecnie wytworzyłoby dla tych wojsk położenie jeszcze bardziej niekorzystne niż to w jakim znajdują się obecnie na skutek nielegalnego postępowania rządu litewskiego. Co się tyczy gwarancyi neutralności, rząd polski stwierdza, że:

1) Bolszewicy uzbrojeni i nieuzbrojeni przechodzą w dalszym ciągu z Prus wsch. po przez terytoryum litewskie na nowe punkty koncentracyjne w rejonie Grodna. Wedle informacyi ze 133 tys. bolszewików, którzy przeszli do Prus wsch. tylko 52 tys. zostało tam internowanych, reszta, czyli około 80 tys. przeszła przez terytoryum litewskie i powiększyła walczącą z nami armię czerwoną.

2) Litwini pozwolili przejść przez swoje terytoryum najmniej 2 tysiącom spartakowców niemieckich, którzy wzmocnili armię czerwoną.

3) Pomimo normalnego oddania Wilna, Litwinom przez rząd sowiecki i zajęcia tego miasta przez rząd litewski, jesteśmy w posiadaniu niezbitych dowodów, że wojska sowieckie w dalszym ciągu przechodzą przez Wilno i korzystają z drogi żelaznej Wilno — Grodno dla koncentracyi swoich sił.

4) Litwini przepuścili przez swoje terytoryum idące z Prus wsch. do Rosyi transporty amunicyi i armaty, pochodzące z rozbrojonej armii czerwonej na terytoryum niem.

Wszystkie te fakty dowodzą ścisłego współdziałania armii litewskiej z armią bolszewicką. Terytorya na wschód od linii demarkacyjnej zajęte są przez zmieszane wojska, litewskie i czerwone, co czyni niemożliwe dla rządu polskiego poszanowanie linii demark. której nie szanuje przeciwnik, jak również przestrzeganie neutralności terytoryum dopóki służy ono jako podstawa operacyjna dla armii bolszewickiej i dopóki nie zostanie usunięte współdziałanie armii litewskiej z armią bolszewicką.

Wyrażając podziękowanie Lidze Nar. za jej interwencyę, rząd polski akceptuje w zasadzie postanowienia tej rady, lecz równocześnie zwraca uwagę, że nie posiada żadnej gwarancyi, że warunki Ligi Nar. zostaną poszanowane przez armię czerwoną. Rząd polski jest tedy zmuszony zastrzedz sobie prawo do przedsięwzięcia wszystkich środków militarnych które będzie uważał za niezbędne aż do chwili, kiedy komisya przewidziana przez uchwałę Ligi Nar. a przeznaczona do kontroli neutralności rozpocznie swoje funkcye.

Rząd litewski powodując zerwanie pertraktacyi w Kalwaryi jest jedynie odpowiedzialny za wydarzenia, które mogłyby nastąpić na wypadek gdyby sytuacya militarna zmusiła Nacz. Dow. W. P. do chwycenia się środków decydujących.

Rząd polski ponownie stwierdza, iż pragnie w sposób przyjazny załatwić wszystkie nieporozumienia z rządem litewskim i nawet gdy dalsze postępowanie rządu litewskiego nie pozwoli rządowi polskiemu również uznawać linii demarkacyjnej, będzie to tylko środek chwilowy. Rząd polski uważa że wszystkie kwestye terytoryalne winne być uregulowane w sposób przyjazny przez pertraktacye bezpośrednie między obu rządami. Sapieha.

—•••—

WARSZAWA, 22 września (Pat.). Minister spraw zagr. Sapieha otrzymał następującą depeszę od litewskiego ministra spr. zagr. Puryckisa:

Excelencyo. Ponieważ rokowania bezpośrednie w Kalwaryi nie doprowadziły do pozytywnego wyniku i ponieważ rząd polski wniósł skargę wobec Ligi Narodów, rząd litewski wyraża swoją zgodę na poddanie nieporozumienia polsko-litewskiego postanowieniu Ligi Narodów. Profesor Waldemaros reprezentuje interesy Litwy wobec Ligi Nar. i jest upełnomocniony działać w imieniu rządu litewskiego.

—•••—

WARSZAWA, 22 września (Pat.). Dnia 22 b. m. została wysłana następująca odpowiedź do litewskiego ministra spr. zagr.:

W odpowiedzi na depeszę pańską z dnia 21 b. m. stwierdzam, że mimo pańskiej zgody na poddanie naszego sporu postanowieniu Ligi Nar. wojska litewskie nie bacząc na nasze ultimatum i postanowienia Ligi Nar. w dalszym ciągu zajmują nasze terytorya i strzelają do naszych patroli. Armia litewska osłania w ten sposób koncentracyę armii czerwonej i stawia nas w położeniu bez wyjścia.

Nie mogąc nadal ze względu na bezpieczeństwo naszej armii tolerować takiego postępowania nasze władze wojskowe postanowiły przedsięwziąć wszelkie środki skuteczne i zastrzegają sobie pełną swobodę działania. Pragnę jak przedtem uniknąć konfliktu zbrojnego z Litwą rząd polski gotów jest nieporozumienia polsko-litewskie załatwić przyjaźnie lecz musi wyprowadzić nieodzowną konsekwencyę faktu, że rząd litewski nie spełnił warunków wskazanych przez Ligę Narodów i postawionych przez nas w Kalwaryi.

SAPIEHA.

Polska pozostawia sobie wolną rękę w działaniu wobec Litwinów.

WARSZAWA. 22 września. (Tel. wł.) W Belwederze odbyło się dzisiaj posiedzenie Rady Obrony Państwa pod przewodnictwem Piłsudskiego.

Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych omawiano zatarg polsko-litewski. Wydana została deklaracya, która podkreśla dobrą wolę Polski, zaznacza jednak, że zachowanie Litwinów zmusza Polskę do pozostawienia sobie wolnej ręki w działaniu.

Narady P. P. S. w sprawie Litwy.

WARSZAWA. 22 września. (Tel. wł.) Centr. Komitet Wykon. P. P. S. zebrał się wczoraj na posiedzenie, na którem omawiano sprawy litewskie.

Jutro odbędą posłowie P. P. S. wspólne obrady.

—•••—

Rosya pragnie pokoju bez zwycięzców i bez zwyciężonych.

Z przebiegu pierwszej konferencyi w Rydze.

WARSZAWA, 22 września (Tel. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od przewodniczącego delegacyi pokojowej w Rydze, Dąbskiego następujące telegraficzne sprawozdanie o przebiegu pierwszego wspólnego posiedzenia:

Na wstępie wczorajszego posiedzenia wygłosił powitanie łotewski minister spraw zagranicznych Majerowicz.

Dąbski w odpowiedzi wyraził wdzięczność rządu polskiego za gościnność Łotwy i podkreślił, że Polska pragnie pokoju porozumienia.

Przewodniczący delegacyi rosyjskiej Joffe wyraził pragnienie pokoju bez zwycięzców i bez zwyciężonych t. j. takiego pokoju jaki został zawarty między Łotwą a Rosyą. Dziś naród łotewski nie traktuje Rosyi jako wroga.

Nastąpiły obrady nad sprawami merytorycznemi. Po 22 minutach w czasie których sprawdzano pełnomocnictwa, ze strony polskiej uznano pełnomocnictwa Rosyi i Ukrainy za wystarczające.

Joffe złożył to samo oświadczenie, poczem Dąbski zamknął obrady.

Joffe o widokach na zawarcie pokoju

GDAŃSK. Danz. N. Nachr. donoszą z Rygi: W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył przewodniczący sowieckiej delegacyi pokojowej Joffe, że Rosya żywi poważną i szczerą chęć zawarcia pokoju. Położenie wewnętrzne Rosyi jest bardzo poważne, wielka część ludności z powodu braku środków transportowych cierpi nędzę. W sprawie propozycyi polskiego ministra spraw zagranicznych Ks. Sapiehy, co do obustronnego rozbrojenia oświadczył Joffe, że jest ona dla Rosyi niemożliwa do przyjęcia, gdyż Francya i Anglia zajmują w dalszym ciągu nieprzyjazne stanowisko wobec Rosyi. Możliwą natomiast byłaby dyskusya co do pewnego zmniejszenia sił zbrojnych obu państw.

—•••—

Pomoc dla Galicyi wschodniej.

WARSZAWA, 22 września. (Tel. wł.). U prez min. Witosa odbyło się posiedzenie w sprawie pomocy dla Galicyi wschodniej. Obecni byli między innymi gen. Sosnkowski, min. Poniatowski, Stesłowicz, b. min. roln. Bardel, gen. Rozwadowski, ks. Czartoryski i i.

Omawiano sposób przyjścia z pomocą zniszczonym powiatom dalej sprawę uprawy całogów oraz dostarczenia sprzętów rolniczych.

—•••—

Sejm zbiera się w piątek.

WARSZAWA. 22 września (Tel. wł.). Posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek o godz. 4 popoł.

—•••—

6 miliardów na Pożyczkę Odrodzenia

WARSZAWA, 22 września (Pat.). Wedle danych, nadesłanych Ministerstwu Skarbu, subskrypcya na pożyczkę Odrodzenia osiągnęła cyfrę 6 miliardów marek a prawdopodobnie ją przekroczy. Podpisywanie jej będzie zamknięte z dniem 1 października na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Przedłużona będzie tylko dla mieszkańców nowo odzyskanych obszarów na jeden miesiąc, 1 października br. rozpocznie się rozsprzedaż pożyczki premjowej. Równocześnie Ministerstwo Skarbu czyni przygotowania do pożyczki przymusowej.

—•••—

Wywiad z tow. Daszyńskim dziennikarza włoskiego.

(Wywiad korespondenta gaz., p. Paolo Monelli'ego z tow. Daszyńskim, umieszczony w "Il Resto del Carlino" w Bolonii z dnia 10-go b. m.).

"Surowa i wroga odprawa, jaką dała włoska partya socyalistyczna, socyalistom polskim, na apel ich rzucony w dniach, kiedy wojska czerwone najbardziej zagrażały Warszawie, wywołała tutaj bolesne zdumienie. Ton tej odprawy niezmiernie był daleki od ducha i idei, jakie socyaliści polscy przeciwstawili najeźdźcy swego kraju a wyrazicielem tego ducha stał się dla mnie p. wiceprezydent ministrów, Daszyński który dziś rano zechciał łaskawie przyjąć mię u siebie.

P. minister Daszyński odrazu przystąpił do tematu.

Powiedziałem mu, że "Avanti" w swojej odprawie zarzuca socyalistom polskim, iż zdradzili sprawę rewolucyi socyalnej i poszli na służbę interesów kapitalistycznych i militarystycznych burżuazyjnego rządu polskiego. Dodałem, że socyaliści nasi widzą w sowietach spełnienie ideałów swoich, a conajmniej wyraz niezaprzeczonego postępu w kierunku wyzwolenia proletaryatu.

P. Daszyński (tak mi wyłożył punkt widzenia Polskiej Partyi Socyalistycznej:

„Pojęcie, jakie socyaliści zachodnio-europejscy mają o sowietach, jest z gruntu błędne. Nie widzą, że sowiety nie są normalną formą rządu, ale centralizacyą doprowadzoną do ostateczności o charakterze konspiracyjnym. Są organizacyą wojenną i nie tylko na gruncie wojny domowej, ale wojny prowadzonej przeciwko nam, przeciwko Litwie, przeciwko Estonii itd. Organizacya ta bezwzględnie wyłącza władzę ludu, despotyczna i dyktatorska, jako wynik, a raczej jako przesłankę ma terror. Europa zachodnia podziwia sukcesy sowietów. I owszem, ale niech ich nie nazywa sukcesami rewolucyi rosyjskiej. Jest to płód tej formy bezwzględnego scentralizowania, jaką jest wyłączenie i pogwałcenie władzy ludu, władzy robotników. Na zewnątrz widnieje etykieta: "Rząd proletaryatu", ale etykieta to dobra tylko dla naiwnych. W rzeczywistości panuje system niemal carski. Lenin i Trocki to dyktatorzy inna sprawa, czy masy ludowe godzą się na ich politykę — ale system jest despotyczny. Podziwiać walenie ich obucha, to to samo, co podziwiać czyny Hindenburga i Ludendorfa. Czy socyaliści europejscy mniemają, że na takich podstawach można zorganizować ruch proletaryacki? Niech uświadomią sobie, iż taki system nie da się pogodzić z parlamentaryzmem, z radami gminnemi z prawem wyborczem, z odpowiedzialnością polityczną — że wogóle stoi w przeciwieństwie do zasad demokracyi. Sowiety rosyjskie mają zasady pisane na papierze, w gruncie rzeczy jednak byt i siłę czerpią tylko z zaprzeczenia i unicestwienia woli i postanowień robotników. Garść komisarzy ludowych zagarnęła i rozebrała między siebie władzę, ale nie odpowiedzialność przed ludem. Rząd sowietów jest rządem nieodpowiedzialnym, znosi wolność prasy, nie dopuszcza żadnych przekonań, oprócz przekonań komisarzy ludowych a terroru potrzebuje jako nieodzownej podpory. Zdaje mi się rzeczą niemożliwą, aby taki rząd dał się pogodzić z jakąbądź postacią demokracyi".

„Zarzucano panom — odezwałem się do ministra — żeście współdziałali w wojnie przeciwko Rosyi, zamiast dążyć z nią ręka w rękę do zwycięstwa sprawy proletaryatu, żeście popierali wojnę prowadzoną z wojskiem rewolucyjnem w obronie przywilejów burżuazyi".

"Otóż nam się zdaje, że jesteśmy w zgodzie z socyalistami Belgii, Francyi, Anglii i wszystkich krajów które wyznają zasadę niepodległości narodowej, a walki klas nie oparły na bagnetach obcego państwa które wyznają zasadę odpowiedzialności politycznej i demokracyi. Demokracya i sowiety — powtarzam — nie mogą iść w parze. Dla nas socyalistów polskich, niepodległość Polski jest wypisana jako hasło na sztandarze. Bronimy niepodległości naszych idei, naszej kultury przeciw najeźdźcy, który odgrywa znaną nam już z historyi rolę. Jest nią zwykła konsekwencya rewolucyi — napoleonizm, ale daleki tym razem od kultury i wyższości umysłowej, jaka przyświecała pochodom wojsk napoleońskich. Jakież idee wyższe wnosi w swojem mniemaniu do cywilizacyi europejskiej czerwona armia? Widzieliśmy oko w oko tego herolda nowych idei dla Europy. Niech pan pójdzie do naszych jeńców, Europy. Niech pan pójdzie do naszych jeńców, niech pan z nim porozmawia, przekona się pan, tak jak myśmy się przekonali, jak nędzny jest poziom pojęciowych tych marksistów, tych proroków. Chcieli nam narzucić formy azyatyckiego barbarzyństwa formy rządu, tak samo znikczemniałego jak był caryzm chcieli orężem narzucić nam swoją rewolucyę i swoją dyktaturę. I nas, socyalistów polskich, którzy nie daliśmy sobie nałożyć tego carzma nazwano odstępcami i białą gwardyą! Dwa lata dziejów polskich świadczą, że to u nas właśnie tryumfuje najlepsza polityka socyalna, unaoczniają jak pożyteczną rolę odegraliśmy w organizowaniu się kraju. W Polsce istnieje prawo państwowe, ustanawiające ośmiogodzinny dzień pracy. Polska wydała radykalną reformę rolną, Polska posiada powszechne prawo głosowania, na mocy którego mężczyźni i kobiety, bez różnicy, z chwilą ukończenia dwudziestu jeden lat zostają wyborcami. Ale my nie mamy sowietów... a tymczasem dawny system carski przyświeca przez maskę sowiecką".

"Mówią jednakże — oponowałem jeszcze — że socyaliści polscy nie zwalczali, jakby należało, wyprawy kijowskiej, która znacznie zyskała dzięki biernemu ich stanowisku w stosunku do innych kół politycznych, poplecznikow interwencyi".

P. Daszyński zaprzeczył temu kategorycznie.

"**Socyaliści polscy przeciwstawiali się od początku wyprawie wojskowej nad Bug i Dniepr. Głosili zawsze, że to są sprawy, które między nami a Rosyą muszą być rozstrzygnięte na drodze rokowań pokojowych, a nie z bronią w ręku.** Wypowiedzieli się w tej sprawie uroczyście przed rokiem, 21 września 1919 r. w oświadczeniu partyi, proponującem pokój z Rosyą. Od tej pory nie ustaliśmy ani na chwilę w domaganiu się pokoju. A kiedy potem wróg zalał nam kraj rodzinny postąpiliśmy, jak nam nakazywał obowiązek obrony niepodległości".

Rozmowa była skończona. Wychodzę na dziedziniec pałacu Prezydyum Rady Ministrów i tu mija się ze mną mężczyzna o młodym i krzepkim wyglądzie, ubrany po chłopsku, w koszuli z wyniętym kołnierzem, i bez krawata, w butach z cholewami po kolana. Wita się głośno z gromadką osób, które kłaniają mu się zg łębokim szacunkiem — i wchodzi do pałacu. To Witos, prezydent ministrów."

Dar półmiliona na inwalidów polskich.

WARSZAWA, 22 września (Pat.). Kancelarya sejmowa komunikuje: D. 21 bm. odbyła się u marszałka Sejmu konferencya z pełnomocnikiem firmy Solwey & Comp., która ofiarowała na rzecz **inwalidów polskich pół miliona Mk. Po dyskusyi uchwalono utworzyć specyalny fundusz szkolny im. Solwey dla dzieci** inwalidów i poległych.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 93

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Proszę pana — rzekł Włodzimierz — jeżeli jako Włodzimierz Łyżwicki mam być aresztowany, proszę mnie kazać aresztować. Nie zapieram się, więc indagacja zbędna. Kolega pański na policji załatwi resztę za pana.

Komisarz popatrzył na niego bystro, nieprzywykły do tak jasnego stawiania sprawy przez podejrzanych osobników, przewijających się codziennie przez pokój inspekcyjny.

— Pańskie dokumenta — rozkazał surowo. Wziął podany paszport.

— Aha... Józef Dutkowicz... Wzrost, oczy, włosy... wszystko się zgadza; jest tylko maleńki jeden szkopuł, a to, że pan się inaczej nazywa. Tak, tak... to się przytrafia. Urodzony w Miechowie... a zatym obywatel rosyjski. Wobec tego nie potrzebował pan służyć przy wojsku austryjackim i dlatego nie ma pan jako cywilny dokumentów wojskowych. Czy nie tak?

— Zdaje się, że tak.

— Zamieszkały w Krakowie? A pod jakim nazwiskiem uważał pan za stosowne meldować się w policji?

— Panie komisarzu... czy nie lepiej skrócić to wszystko? Skoro przyznaję się do prawdziwego nazwiska i do fałszywego paszportu, sprawę na razie, przynajmniej tutaj, może pan uważać za załatwioną i odesłać mnie do aresztów.

Komisarz, który już brał za rączkę telefonu, by się połączyć z policją, wstrzymał się, uznawszy słuszność uwagi.

— A więc dobrze. W imieniu prawa aresztuję pana. Panie Szewczyk...

Ajent uchylił drzwi przyległego pokoju i skinął. Dwaj żołnierze z najeżonymi bagnetami weszli i zasalutowali.

Za chwilę fijakier uwoził aresztowanego wraz z jego stróżami i ajentem w noc gwałtu, nazywanego sprawiedliwością.

Po wstępnych formalnościach, którym musiał się poddać „pod Telegrafem", po skrupulatnej rewizji osobistej, wzburzającej go uczuciem znieważonej godności, znalazł się w gęstym od cuchnących wyziewów powietrzu ponurej izby, w ciemności, zamąconej dalekim, mdłym światłem latarni z dziedzińca. Wokół niego na drewnianych pryczach, na podłodze, pod ścianami ruszało się przez sen robactwo ludzkie. Miał wrażenie, że wtrącono go do kanału, gdzie zarażając ohydnymi miazmatami, rozkłada się gnijące ścierwo życia.

Uśmiechnął się do myśli, że wczoraj jeszcze spał pod miękką kołdrą na materacach, nakrytych bielutkiem prześcieradłem, wdychając woń czystości. Teraz, dotarłszy do pryczy, siedział u jej skraju, nie odważając się poprosić śpiącego sąsiada, brata w niewoli, by mu zrobił maleńkie miesjce obok siebie.

Trwał bez ruchu, pogrążając się powoli w kamiennym spokoju myśli i uczuć. Nie przychodziły mu na pamięć żadne kwestje społeczne ni polityczne, nie zastanawiał się nad tym, co nastąpi, bo to była już sprawa odważona po za nim i bez niego. Nagłe przejście z świata, pełnego piękna i ruchliwej swobody do ciemnicy więziennych murów sprawiło, że cała siła woli skupić się musiała w przezwyciężeniu ciała, instynktownie reagującego na warunki, w jakie je zepchnięto. Musiał zwalczyć fizyczny wstręt do otoczenia; do lepkiego brudu, który wyczuwał pod palcami, do ohydnego zaduchu oddechów, potu ciał i smrodu bielizny; musiał zgwałcić w sobie dreszcz obrzydzenia na myśl, że po tej pryczy i podłodze wloką się plugawe, szare i brunatne drobnoustroje, nieodłączne, wierne towarzystwo nędzy i upodlenia ludzkiego, że czepiają się jego ubrania, wiedzione zapachem krwi.

A kiedy opanował się, nic już nie zdołało wytrącić go z równowagi. Znał moc, która go tu przywiodła i czuł, że wytrwa przy niej do końca. Załatwił wszystkie rachunki z przeszłością, wybierając się w śmiertelną podróż; sumienie, sędzia surowy, nie wyrzucało mu żadnej przewiny. Mógł wypoczynać po wielkim napięciu dni ubiegłych... mógł spać głęboko i ufnie pod tym ciężkim, brudnym sklepieniem jak pod pieczą Boga i gwiazd, świecących przez baldachim liści.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 23 września o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Piątek 24 września o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek" 3 akty z prologiem — po raz drugi.

Sobota 25 września o godz. 3·30 popoł. „Ponad śnieg", dramat.

Sobota 25 września o godz. 7 wieczór „Aida", opera.

Niedziela 26 września o godz. 3·30 popoł. „Pomysł panny Franciszki", komedya.

Niedziela 26 września o godz. 7 „Księżniczka czardasza", operetka.

Poniedziałek 27 września o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek" 3 akty z prologiem.

—•◆•—

NOWY PROGRAM w „BAGATELI" (sala Casino de Paris, ul. Rejtana 3.

Występy pierwszorzędnych artystów polskich: Gierasińska, Michałowski, Staruszkiewicz, Neusser, Marek, dyr. Sobiszymowicz, dyr. Wandyczowa, Czermańska, Noskowska, Kamińska, Gorska. — Nadto jedno-aktowa rewja p. t. „Weźmy się do kupy".

Od 1. października b. r. GOŚCINNE WYSTĘPY E. ODROBIŃSKIEGO.

—•◆•—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•◆•—

POGRZEB KAPITANA ADAMA PETRAŻYCKIEGO dow. 3 bat. D. A. K., który zginął bohaterską śmiercią pod Radziechowem odbędzie się dziś w czwartek o godz. 3 z kaplicy szpitala Załogi.

ZWIĄZEK "WSZYSTKO DLA FRONTU" otrzymał w ostatnich dniach:

1) Od Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w Rozwadowie (nad Sanem) 10.000 mk.

2) Od Sekcyi I. Dziel. VI. M. S. O., O. L: O: za pośrednictwem p. Feliksa 340 mk, a za pośrednictwem p. Kunstmana 530 mk. dla chorych w epidemicznym szpitalu na Kleparowie.

DANINA DLA WOJSKA. Żołnierzowi naszemu potrzeba butów, bielizny, koców. Rząd zarządził w tym celu rekwizycyę przymusową w całej Polsce. Wydział samorządowy, któremu poruczoną została zbiórka z całej Galicyi, poczynił w tym kierunku przygotowania, we wszystkich wolnych powiatach Galicyi. Rezultat tej zbiórki jeszcze nie znany. Co do Lwowa, to sprawa rekwizycyi potoczy się inaczej. Nie będzie rekwizycyi przymusowych, tylko dobrowolne daniny, po które zgłaszać się będą delegaci, zaopatrzeni w legitymacye. Kto nie będzie miał żadnych przedmiotów do ofiarowania, niech złoży gotówkę, na jaką go stać. Za te dary pieniężne zakupi się potrzebne rzeczy u kupców lwowskich, którzy zdeklarowali gotowość odstąpienia tych rzeczy po cenie własnej. O sprawie tej napiszemy szerzej, na razie apelujemy do naszych czytelników i przyjaciół, aby właśnie dla tego, że będziemy zwolnieni od rekwizycyi przymusowej spotęgowali swą ofiarność, której tyle razy dali już dowody. Za dni kilka komisye rozpoczną kwestę po domach. Niech każdy da co może. Wojna jeszcze nie skończona, żołnierza trzeba odziać a zima idzie.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i wszystkich Zarządów grup, odbędzie się w piątek, dnia 24. września 1920 o g. 7. wiecz. w sali Rady Rob. Rynek 8. I. p. Porządek dzienny: Ubezpieczenie społeczne. Referent tow. Nacher. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Z UNIWERSYTETU. Naczelnik Państwa zamianował Dra Rudolfa Weigla docenta zoologii i anatomii porównawczej na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem zwyczajnym biologii ogólnej w tymże Uniwersytecie.

Dra Hugona Steinhausa, docenta prywatnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym matematyki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Dra Zygmunta Lempickiego, profesora nadzwyczajnego filozofii germańskiej w Uniwersytecie Warszawskim profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie Warszawskim.

Dra Bronisława Gubrynowicza, tytularnego, nadzwyczajnego profesora historyi literatury polskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wykładającego literaturę polską w Politechnice Lwowskiej profesorem nadzwyczajnym literatury polskiej w Uniwersytecie Warszawskim.

ZE SZKÓŁ. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa zarządy szkół dokształcających dla młodzieży pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu do rozpoczęcia roku szkolnego najpóźniej do dnia 1. października r. b. wszędzie tam, gdzie warunki na to pozwalają.

O przyczynach opóźniających lub uniemożliwiających otwarcie szkoły, należy bezzwłocznie zawiadomić Ministerstwo p. a. Warszawa, Bagatela 12, Sekcya Szkół Zawodowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Z POLITECHNIKI. Naczelnik Państwa zamianował profesora nadzwyczajnego maszynoznawstwa w Szkole Politechnicznej we Lwowie Dra Ludwika Ebermana profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

KURSY INSTRUKTORSKIE dla kierowników chórów i orkiestr ludowych. Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zainicyował i udzielił zapomogi Warsz. Tow. Muzycznemu na urządzenie kursu instruktorskiego, który ma na celu wyrobienie kierowników chórów i orkiestr ludowych. Zapisy przyjmuje Kancelarya Warsz. Tow. Muz. ul. Sienkiewicza 8. Początek kursu 1 października.

SPRZEDAŻ BILETÓW JAZDY KOLEJOWEJ. Dyrekcya kolejowa komunikuje: Począwszy od 23. b. m. aż do odwołania będzie kasa osobowa umieszczona w Dyrekcyi kolejowej sprzedawać bilety jazdy w dnie powszednie od godz. 8 do 13-tej zaś w niedzielę i święta od godz. 8 do 12 w poł.

KÓŁKO ZABAWOWE ZWIĄZKU METALOWCÓW urządza 26/IX i 29/IX wieczornice taneczną dla członków i ich rodzin, początek o godz. 8-tej wieczorem.

Równocześnie zawiadamia się Szan. Towarzyszy o urządzeniu kursu tańców od 1. 10. w Związku Metalowców ul. Ormiańska 31. I. p. pod kierownictwem Władysława Brysia. Wpisy przyjmuje się codziennie począwszy od godz. 7. do 9. wieczorem. Specyalnie dla członków.

WISŁA — CZARNI. W niedzielę 26. b. m. odbędzie się w parku Tow. Zabaw ruchowych match footbalowy powyższych drużyn. Początek o g. 4. popoł.

Poprzedzi o godz. 3-ciej:

I. Memoriał Kawecki - Wudkiewicz. Pięciobój: 1) Bieg 100 m. 2) Rzut dyskiem. 3) Bieg z płotkami 110 m. 4) Rzut kulą. 5) Skok w wyż z rozbiegiem.

II. Bieg 1.500 m.

Część dochodu przeznaczona na "Straż mogił polskich bohaterów".

Z KOMISYI POBOROWEJ. Wczoraj stawała grupa kolejarzy przed komisyą poborową przy ul. Kopernika l. 16. gdy do godz. 1-szej w południe nie załatwiono ich sprawy, prosili oni kierownika komisyi kap. G. o wydanie im poświadczenia, by mogli wykazać się u swych zwierzchników, gdzie bawili przez pół dnia. Kapitan ów, widocznie w zamiarze sekowania przybyłych "rekrutów", odrzekł, że mogą czekać i do 7. wieczór poświadczenia nie wyda. Na dalsze przedstawienia nazwał jednego z nich "bolszewikiem", kazał go aresztować i odprowadzić do policyjnego aresztu. Fakt ten podajemy do wiadomości wyższych władz wojskowych.

ECHA WIECU P. GŁĄBIŃSKIEGO. Pan Podulka - Podlewski prosi nas o skonstatowanie, że z trudem tylko i za "protekcyą" wojwowego znajomego zdołał się dostać do sali Sokoła - Macierzy na zgromadzenie p. Głąbińskiego, pomimo tego że posiadał najautentyczniejsze zaproszenie. Czynnego udziału we wiadomych zajściach nie brał, a do stronnictwa narodowo - demokratycznego nie należy już od kilku lat, od chwili, kiedy się z własnego doświadczenia dowiedział o wartości endeckich manerów.

KRONIKA SZPITALNA. Jako dalsze ofiary wojny przywieziono z prowincyi do szpitala: Józefa Hutnika, lat 20, z Młynisk; pow. Żydaczów przestrzelonego przez kozaka kulą karabinową w plecy, oraz Katarzynę Sosnowską, lat 14; z Krasnego zranioną odłamkiem granatu w prawą nogę.

Pozatem przywieziono na leczenie: Ignacego Koziemskiego, lat 29, z Zuchorzyc; pow. Lwów; który bawiąc się granatem odniósł podczas eksplozyi jego ranę w ręce, oraz Leopolda Kubasiewicza lat 40, rzeźnika z Zamarstynowa; który wiozące drzewo z lasu dostał się między furę a nasyp ziemny w Hołosku wielkim i został silnie przygnieciony i kontuzyowany.

SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY. Szofer, nieznanego nazwiska, wczoraj popołudniu jechał w szybkim pędzie bez znaków ostrzegawczych samochodem l. 6942 w ul. Kaźmierzowskiej i najechał na dziewczynkę, liczącą lat około 12, której poza licznemi kontuzyami załamał czaszkę. W stanie nieprzytomnym odniesiono ją do szpitala żydowskiego gdzie ją zaopatrzono. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego, gdzie skonstatowano że nieszczęśliwa nazywa się Chana Banderówna, lat 12, zam. przy ul. Szpitalnej l. 15.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W ostatnim czasie mnożą się zamachy samobójcze kobiet. Wczoraj znów Pogotowie rat. notuje podobne dwa wypadki.

Marya F. licząca lat 28, w mieszkaniu swem przy placu Unii Brzeskiej l. 7. próbowała struć się jodyną, zaś przy ul. Kopernika l. 56, K. Z. licząca lat 38, wdowa, truła się lysoformem.

W obu wypadkach sanitaryusze Pogotowia rat przepłukali samobójczyniom żołądki i pozostawili je w opiece domowej.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Jak donosiliśmy powstał wczoraj wieczór niebezpieczny ogień w realności trzy piątrowej przy ul. Teatyńskiej l. 7. Zajęło się tam wskutek nieostrożności siano na strychu. Straż pożarna dla braku koni nie mogła pod górę wyciągnąć dużą składaną drabinę, następnie okazało się że w wodociągach było za małe ciśnienie wody, wkońcu węże od sikawek stare zużyte i dziurawe zawodziły przy gaszeniu. Nim wszystkie te braki przezwyciężono spłonęły wiązania dachu, wyrządzając właścicielowi realności znaczne szkody. Należałoby aby magistrat wyposażył w większą ilość koni straż pożarną i usunął inne braki.

AMATORKI CUDZEJ PRACY. Na działce ogrodowej, za górą Stracenia, ujęto Maryę Dajko, zam. przy ul. Słonecznej l. 43 za kradzież ziemniaków. Sprowadzona na policyę przyznała się, że dwa razy skradła po 20 kg. ziemniaków, które w Rynku sprzedała po 3 marki za 1 kg. Jako spólniczki kradzieży podała Janinę Procakównę i Michalinę Firmanową. Pierwsza przyznała się, że 3 razy skradła po 10 kg., druga również 4 razy około 50 kg. Wszystkie trzy amatorki cudzej pracy zamknięto w areszcie policyjnych.

Kolegom biorącym udział w pogrzebie ś. p. Władysława Broczkowskiego się jak najserdeczniejsze podziękowania Marya.

—•◆•—

Joffe o Niemcach i Ukrainie.

LIBAWA, 22 września (Pat.) Litewskie B. P. podaje treść wywiadu z Joffem. Ten ostatni twierdził, że kwestya nawiązania stosunków z Niemcami jest nadzwyczaj skomplikowana z wielu względów. Traktat brzeski został — zdaniem Joffego — anulowany czyli że należałoby zawrzeć nowy traktat dyplomatyczny.

Rząd sowiecki bardzo się tą sprawą interesuje. Sprawa hr. Mihrbacha (posła niemieckiego, zamordowanego w r. 1918 w Moskwie przyp. Red.) przestała być palącą ponieważ nie ma możności wyszukania winnych, którzy zbiegli na Ukrainę.

Na Ukrainie znajduje się wszystko jeszcze w stadyum organizowania. Wiele się mówi o samostanowieniu Ukrainy. Jest ono już dokonane przez rewolucyę i wojnę, które są też pewnego rodzaju samostanowieniem. Plebiscyt byłby tylko wtedy możliwy, gdyby kraj był wolnym od obcych wojsk i głosowanie udzielone ludowi pracującemu a nie burżuazyi.

—•◆•—

W sprawie deputatów żywnościowych dla ciężko pracujących.

Na skutek nieustannych starań tow. posła dra Bobrowskiego zarządziło nareszcie — po 9 miesiącach — min. aprow., by w Małopolsce wydawano racye dodatkowe dla ciężko pracujących. Dla informacyi towarzyszy, zajmujących się sprawami aprowizacyjnemi, publikujemy ważne ustępy dotyczących rozporządzeń:

1) Min. apr. III A. S. Warszawa, 3. VIII. 1920.

Na zasadzie sejmowej ustawy o planie aprowizacyjnym na rok gospodarczy 1920/21 z dn. 9/VII r. b. (Dz. Ustaw N. 56 poz. 348) na podstawie instrukcyi wykonawczej do powyższej ustawy z dn. 24/VII (Wiadomość Ministerstwa Aprowizacyi N. 21 z dn. 30/VII), polecam Wydziałowi dla uregulowania sprawy dodatkowej aprowizacyi pracowników i robotników w Małopolsce we wszystkich Starostwach i miastach wydzielonych ze Starostw, a nieposiadających jeszcze Komisyi Kwalifikacyjnych do spraw dodatkowej aprowizacyi robotniczej, takowe powołać, w myśl rozporządzenia Ministerstwa z dn. 8/IX 1919 r. z tem, by Komisye te do dnia 20/VIII przesłały do Wydziału, Ekspozytury Wydziału rejestry zakładów i instytucyi, których pracownicy i robotn. są uprawnieni według wskazanego rozporządzenia do otrzymania dodatkowej aprowizacyi.

W przyszłości rejestry zakwalifikowanych winny być przesłane do Wydziału (względnie Ekspozytury przed 17 tym włącznie każdego miesiąca, na miesiąc następny.

Na zasadzie otrzymanych rejestrów, Wydział (EWAMA) po zaakceptowaniu poszczególnych pozycyi odnośnych rejestrów, przydzieli zainteresowanym Starostwom potrzebne ilości produktów na dodatkową aprowizacyę. — Cukier wydany przez Wydział Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski Starostwom, będzie zwracany Wydziałowi wraz z całością przydziałów cukru dla Małopolski. Produkty zaś zbożowe należy wydawać z kontyngentów lokalnych, w myśl przepisów wydanych w tym względzie przez Ministerstwo Aprowizacyi.

Jednocześnie Ministerstwo komunikuje, że **dodatkowa aprowizacya winna być wydana po raz pierwszy za miesiąc wrzesień.**

Dla uniknięcia nieporozumień Ministerstwo poleca zawiadomić Starostwo, że zakłady górniczo-hutnicze, saliny, kopalnie nafty, rafinerye nafty i t. p. oraz pracownicy kolejowi, poczt i telegrafów i żeglugi, otrzymują już aprowizacyę dodatkową i do rejestrów kwalifikacyjnych nie mogą być wciągani.

Minister: L. Zaborowski.

2) Ministerstwo poleca wydawać dodatkowe normy cukru bez żadnych uszczupleń ze strony organów aprowizacyjnych I i II instancyi. Cała ilość cukru, przydzielona przez Ministerstwo według norm dodatkowej aprowizacyi winna być bezwarunkowo wydawaną według zleceń Ministerstwa.

Powyższe należy uwidaczniać w sprawozdaniach nadsyłanych co miesiąc przez Województwa do Wydziału Aprowizacyi specyalnej Ministerstwa. Minister: w z. (pod. niecz.).

Podając powyższe zarządzenia ministerstwa do wiadomości ogółu towarzyszy, podkreślamy **konieczność dopilnowania wykonania tego zarządzenia.**

O ewentualnych zaniedbaniach starostów należy bezzwłocznie zawiadamiać sekretaryat Komitetu Obwodowego PPS.

Plany obrony Polski.

Na posiedzeniu komisyi wojskowej dnia 31 sierpnia gen. Rozwadowski złożył sprawozdanie, między innemi o planach obrony Warszawy. Zaprzyjaźnione czynniki militarne zagraniczne przedłożyły plany, które przez Nacz. Dow. zostały odrzucone, jako praktycznie niemożliwe do przyjęcia przez Polskę.

Jednym z tych planów było, by wojska polskie opuściły Chełmszczyznę, Lubelskie wraz z Lublinem, Galicyę Wschodnią wraz ze Lwowem, natomiast rozmieściły się strategicznie nad Wisłą i Sanem.

Plan ten został przez Nacz. Dow. odrzucony, natomiast zaakceptowany plan polskiego sztabu gen. uznany przez wojskowe czynniki zagraniczne za bardzo ryzykowny. I rzeczywiście bolszewicy skupili wszystkie siły dla rozdzielenia frontu naszego usiłowali wyszukać punkt słaby u nas — pomimo tego Sztab gen. nie odstąpił od raz nakreślonego planu obrony granic.

Pozwolono nieprzyjacielowi posunąć się możliwie na zachód, by potem wspólnie z armią gen. Pawlenki uderzyć i wyprzeć go na wschód.

Plan udał się nadspodziewanie; bolszewicy wszczęli odrót, ścigani przez naszych zuchów, wspomaganych od północy przez grupy VI-tej armii.

Akcya w Galicyi wschodniej skończyła się dzięki Naczelnemu Dowództwu całkowitem rozgromieniem armi bolszewickiej i oszczędzeniem temu krajowi dobrowolnej inwazyi.

—•••—

Sowiety na Białej Rusi.

W Mińsku ogłoszono przed kilkoma dniami niezależną białoruską sowiecką republikę. Deklaracyę odnoszącą się do spraw wewnętrznych podpisali białorusccy i białorusko-litewscy komuniści i żydowski „Bund“. Socyaliści-rewolucyoniści nie chcieli podpisać wamiankowanej deklaracyi, ze względu na to, że — ich zdaniem — niepodległość i samodzielność Białejrusi jest tylko pozorna. Jednym z najwybitniejszych prowodyrów w białoruskich sowietach jest Wilhelm Knorin.

Kędy przeszli bolszewicy.

Ze Złoczowa donoszą, że bolszewicy zrabowali wszystkie sklepy, oraz ludność „rekwizycyami“ bielizny, ubrań i obuwia. Rzeczy te wywieźli licznemi trenami ze sobą. Pospiesznie rozszerzali tor kolejowy, by mogli koleją gruntownie przywozić wszystko co się tylko da. Do robót przy torze spędzali wszystką ludność miasta. W ostatnim dniu, przed wejściem wojsk naszych, przybył pierwszy ich pociąg i zdołali załadować 10 wagonów zrabowanemi rzeczami. Część wozów nasza patrol odbiła, a lotnik nasz rzucił na odjeżdżający pociąg bombę, która trafiwszy w samą lokomotywę zatrzymała go w biegu. To też wszystkie te rzeczy uratowano.

Po za tem bolszewicy zdołali wymłócić wszystko zboże tak po dworach, jak u zamożniejszych chłopów i wywieźli je również na wschód tak, że ludności pozostały tylko ziemniaki w polu. Podobne wieści nadchodzą ze wszystkich okolic kędy przeszli bolszewicy.

Bolszewicy w Brahowysu.

Kiedy w ub. miesiącu wpadł oddział kozaków do Mikołajowa, ujął on siedmiu żołnierzy z policyi państwowej na moście Dniestru, których na miejscu zarąbał szablami. Równocześnie zjawiło się dwóch bolszewickich obdartusów w Zakładzie sierót hr. Skarbka.

Na wozy zabrali z warsztatów zakładowych wszystką skórę, buciki, materye i ubrania. Następnie udali się do mieszkań urzędników zakładu i dyr. warsztatów p. B. i zrabowali wszystką gotówkę i biżuteryę. Zaledwie rabusie ci odeszli nadeszło innych pięciu, którzy zabrali z tąd wszystkie brania i bieliznę.

Widocznie z chęci odwzajemnienia się chłopom, pozwolili im zabrać wszystko bydło i konie z folwarku zakładowego w ilości kilkudziesięciu sztuk. Szkoda wyrządzona w zakładzie i u dyr. B. wynosi 1 i pół miliona marek. Na szczęście nadjechała wkrótce nasza pancerka, to też szarańcza ta nie zdołała złupić doszczętnie zakładu i miasteczka.

—•••—

Pod znakiem zapytania.

Zdecydowane stanowisko „Wperedu“ przeciwko Petlurze.

„Wpered“ pisze:

„Polska armia idzie naprzód, dochodzi do Zbrucza, za dzień, za dwa sforsuje go i pójdzie jeszcze dalej.

Jak daleko — nie wiadomo. Chyba, że nie do złoto-kamiennego Kijowa, bo nie zamyśla zapewne udać się w grę ryzykowną, aby wymościć drogę „wiernemu atamanowi“ Po za granice t. zw. Dmowskiego armia polska zapewne nie pójdzie. W tym pochodzie na wschód idą z armią polską na wschód dywizye gen. Pawlenki, które na jakiś czas znalazły pomieszczenie po tej stronie Dniestru. Idą resztki tej armii, która postawiła sobie za cel w przymierzu z Polakami oczyścić pewne części ukr. terytoryum od bolszewickiej władzy, aby utworzyć zaczątek ukraińskiego demokratycznego ładu.

Petlura miał być synonimem nacyonalnej władzy i porządku nie tylko dla grupy inteligentów, która w żaden sposób nie mogła się pogodzić z bolszewickim systemem, ale i dla szerokiego ogółu ukr. ludności. On miał dużo danych po temu aby uspokoić wzburzone morze, ażeby zgromadzić dokoła siebie nimy i na nich zacząć budowanie państwowości. Czy zrobił to? Czy zrozumiał, jakie jest wyjście z anarchii, która tak wyniszczyła Ukrainę. Na to jednak nie mamy dowodów.

Kwietniowy jego układ a raczej następstwa tego układu, zadecydowały stanowczo o jego popularności, o znaczeniu jakoteż naogół o całej sprawie. Niefortunny krok, który zrobił na zachód, wierząc, że tem podniesie autorytet dzieła, jakiego się podjął, zaciemnił całkowicie jego gwiazdę. Czas, kiedy Petlura był przewodnikiem należy do przeszłości. I ci ludzie, którzy zostali pod jego sztandarami, ludzie, którzy oczyszczają ukraińskie terytoryum. tracą nazwę narodowej siły.

Dziwić się tylko należy, jakie to imperatywy przewodzą im dzisiaj. Na jakich podstawach opierają się oni i jeśli wierzą, że osiągną swój cel i zamierzenia.

Nazwisko Petlury jest zdeskryditowane wśród szerokiej masy na całej prawobrzeżnej Ukrainie.

Jeśli Petlura liczy na siłę powstań jeśli on wierzy, że ukraiński chłop i robotnik powitają go z otwartemi rękoma, to może się rozczarować. Siła powstań, która pomogła mu i wojskom sprzymierzonym w roku ubiegłym dotrzeć aż do brzegu Dniepru, może tym razem sprawić zawód.

Komunikaty.

STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA odbędzie się w piątek [illegible] b. m. w Związku Kolejarzy przy ul. Grodeckiej 63. wykład prof. W. Kucharskiego: „O bogactwie ziem polskich“.

Początek punktualnie o godz. 7. wiecz.

KOŁO AMATORSKO - ZABAWOWE KAFLARZY we Lwowie przyjmuje wpisy na lekcye tańców w godzinach wieczornych w lokalu Stow. ul. Zielona l. 7.

W niedzielę 26. b. m. komplet uczestników tańców.

BIURO POSREDNICTWA PRACY przy Związku zawodowym robotników drzewnych we Lwowie, poleca zdolnych stolarzy meblowych i budowlanych. Zgłoszenia codziennie od godz. 6. do 7 i pół wieczorem przy ul. Piesoj l. 2, Plac Benedyktyński l. 4.

V NADESŁANE. V

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z bagienka narodowego.

STRYJ, we wrześniu 1920.

Artykuł nasz z zakulis stryjskiego sądownictwa poruszył tutejsze bagienko endeckie. Panowie ci są tego zdania, że im przysługuje prawo robienia łajdactw. Przywileju tego też wcale nie kwestyonujemy; z drugiej jednak strony nie pozwolimy sobie odebrać prawa krytyki i daremne będą groźby miotane na prawo i lewo— póki stosunki w instytucyi tej nie ulegną gruntownej zmianie. Atrybuty w jakie wyposażaną jest osobą sędziego i prokuratora zbyt są poważne, a urząd zbyt odpowiedzialny, byśmy bezczynnie przypatrywać się mogli wkradaniu się i w tę dziedzinę życia społecznego praktyk wojennych i paskarskich i fakta doszłe naszej wiadomości bezwzględnie będziemy nadal piętnować bez względu na to, jakie to robi wrażenie na naszem podwórku endeckiem.

Jeśli p. radca Przybysławski należy do komisyi i komitetów opiniujących cały tutejszy ogół urzędniczy pod względem charakteru, pracy i zasług narodowych (ostatnio został także i komendantem MSO) — to niechaj unika sprzedawania nieruchomości Mykitce, jeśli zaś interes jest zbyt dobrym by go miał sobie darować, to niechaj strzeże się takich kruczków jakie miały miejsce przy tej sprzedaży.

By zrzucić ze siebie ewentualny zarzut sprzedaży ziemi w obce ręce sprzedają Majer Glasberg i p. Bronisława Przybysławska kontraktem z 10. VIII 1920 1 rep. 3491 grunta od Lebrowej „nabyte" niejakiej Annie Lewickiej (Polce) — ta zaś bezpośrednio ceduje prawa z kontraktu cesyą do 1 rep. 3492 Antonowi Mykitce (Rusinowi), przyczem w cesyi podaje motywa tego swego czynu następująco: „Ponieważ Anna Lewicka nie ma funduszów potrzebnych na założenie całkowitej ceny kupna — przeto ceduje prawa z tego kontraktu Antoniemu Mykitce za cenę ustępstwa 20.000 marek."

Majerowi Glasbergowi nic w tej sprawie zarzucić nie możemy — on tu wyrozumował, że w każdym interesie etyka, religia, pobożność dadzą się obejść. Albowiem Stary Zakon nie pozwala (dla przykładu) pod żadnym warunkiem brać procentów, Majer Glasberg wie o tem jednak, że sprytny lichwiarz chcący z Panem Bogiem w zgodzie pozostać daje dłużnikowi kawałek cukru, a ten wierzycielowi potem nie procenta płaci, lecz cenę kupna za cukier...

Państwo nadradcowie winni jednak wiedzieć, że demoralizowanie Anny Lewickiej i wykorzystywanie jej ubóstwa w celu znalezienia sobie parawanu przy obchodzeniu zasad narodowych jest większym wstępkiem niżli sprzedaż ziemi Rusinowi.

Przy tej sposobności konstatujemy, że wyrok w sprawie p. Przybysławskiej przeciw Leibrokowi wydany został nie przez radcę Wolskiego, lecz ten tylko przeprowadził dowody, a kiedy z przebiegu procesu okazało się, że p. Wolski nie najprzychylniej odnosi się do spółki Glasberg-Przebysławska, wykorzystano chwilę kiedy do oddziału procesowego przydzielony został dziś w urzędowaniu zawieszony radca Tyszkowski i ten wyrok w poprzedniej korespondencyi wspomniany ferował. Czynimy to zaś tem chętniej, że nie chcielibyśmy łączyć z tą brudną aferą nazwiska radcy Wolskiego, aczkolwiek przeciwnika politycznego, jednakowoż jako sędziego stojącego na wysokości swego zadania bez względu na sprawę lub namiętności polityczne.

Sprawa niniejsza zresztą za dużo miejsca zajmuje, byśmy w jednej korespondencyi wyczerpać ją mogli i do takowej jeszcze powrócimy.

3 dnia.

KAWIARNIA.

Widzieliście kawiarnię lwowską w niedzielę?...

Wśród przewalających się kłębów brudnego dymu tytoniowego i wyziewów zbitego stada ludzi, przechadza się Nuda. — Chodzi od stolika do stolika kładzie swe długie, kościste ręce na marmurowe płyty, przegląda się w lustrzanych taflach siada na wolnych skrawkach krzeseł i pajęczą swą szatą przyćmiewa jaskrawe światła lamp elektrycznych.

W ekskluzywnie czczej atmosferze męskiej, siedzą rozparci na pluszowych obiciach krzeseł samczyki gładko wygolone z ogłupieniem w świecących się oczach i bawią się rechotaniem i plotką sprośną podglądając z miną koneserów golizny kobiet, co świadome swych wdzięków i bieli wypudrowanej skóry — święcą tryumfy.

Z estrady, gdzie "artystycznie" rozczochrany "prymas" koszlawi wyjątki z open i „operyzuje" koszlawe Gassenhauery wiedeńskie — idzie ów fluid na zbity tłum kołyszący się lekko w biodrach i poddający się z lubieżnością banalnej rozkoszy chantanowej muzyki wiedeńskich „Ueberbrettlów"...

O, jakież to straszliwie ordynarne i nudne!...

Na łby stłoczonej i ćbitej w krąg czeredy ludzkiej spadają potoki owych dźwięków, niby uderzenia maczugą, rwą bębenki uszne, wywołują kongestye krwi i — unicestwiają myśl ludzką, co z kawiarni spłoszona ucieka.

Spocone ciała ludzkie zda się przylepły do stolików od których aby wstać, trzeba boje staczać; borykać się i przedzierać przez wał skłębionych ramion biustów, torsów i nóg.

A ten krzyk!... Ten krzyk gardlano-chrypliwy setek gardzieli, przegłuszający "upojne dźwięki" muzyki wołania "płacić", histeryczne śmiechy podnieconych kobiet, posuwanie krzeseł i rozpaczliwe wołania kelnerów!... Ach, ten krzyk potępieńczy!...

Fala rąk ludzkich wynosi co chwila ponad głowami skłębionych ciał, czerń fraków spoconych kelnerów z tacami w ręku, na których tańczą podrzucane w ruchu szklanki, pełne jakiejś obrzydliwej cieczy...

A muzyka gra "Wien, Wien, nur du allein!"...

— — — — — —

Na dworze cudna, granatowa noc. Na niebie jarzą się ogniki miliardów gwiazd, a srebrny sierp księżyca przesyca wszystko mistyczną poświatą...

Drzewa stoją cicho rozmodlone, jakby w skupieniu wielkiem i w trwodze tajemnej przed bladem widmem Jesieni, co idzie z pomrokiem, ból niosąc i zgon...

O, ty moje drzewo ukochane! Ty drzewo samotne i charłałe na rogu ulicy!... Zimny dreszcz wiatru wstrząsa tobą?...

Nie płacz za zżółkłymi liśćmi, co niby lata człowiecze urywają się z twych gałązek i padają na bruk wielkomiejski, gdzie zginą w wirze innych liści!

Nie płacz — to ich przeznaczenie!...

RAORT.

Deficyt budżetu niemieckiego.

BERLIN, 22 września (Pat.). Telegr. Comp. Dzienniki donoszą, że niepokryte wydatki budżetu niemieckiego na bieżący rok finansowy wynoszą 16 miliardów Mk.

Wakacye nad zatoką Pucką. 2

Bezsprzecznie najwięcej zainteresowania przedstawia dla przyjezdnych — port.

„Port" ten jest jeno miniaturką tego, co na wybrzeżu dogodnem stanowi istotę portu. Zawinąć tu mogą h. niewielkie statki, „berlinki", motorówki rybackie, małe żaglówki itp. Jednak wobec mielizn zatoki żaden wielki parowiec do Pucka nie zawita.

Mimo wszystko przystań jest miejscem ciekawem.

Dążą tu łódeczki charakterystyczne z żaglami białymi, żółtymi i brunatnymi, na długie czarne berlinki ładuje się cegły z cegielni w Pucku, przybywają motorówki z miast i wsi pobliskich, odpływają stateczki wojskowe, pełne wesołych marynarzy, krzątających się z zapałem około motorów, lin i żagli. Najpiękniejszym statkiem naszym pojawiającym się często w Pucku jest „Pomorzanin", lśniący i piękny o pojemności kilkuset tonn.

Od kilku tygodni pracuje w zatoce „draga" czyli bager lub pogłębiacz dna.

Rzecz prosta, że budzi ogromne zajęcie wśród mieszkańców Pucka, którzy widzą słusznie w pracach tych zadatek przyszłego rozwoju i rozkwitu życia wybrzeża.

Życie rybaków kaszubskich.

Rybacy śledzą z radością to ożywienie, jakie zapanowało od niedawna na cichych, ustronnych brzegach zatoki, pomijanej systematycznie **przez rząd niemiecki, gdy chodziło o udogodnienie rybakom ich rzemiosła, racyonalną komunikacyę** itd. Był — bo ważny powód, — zdaniem potężnych „opiekunów" — do tego niedbalstwa: mieszkańcy ziemi pomorskiej są Kaszubami... Jedynie zakątek Hela u samego końca półwyspu tejże nazwy, jako czysto niemiecki, doznał troskliwszej opieki. Zbudowany tam port rybacki umożliwia rybakom handel na szerszą skalę i stanowi przedmiot żalu że strony polskich rybaków. Marzą też o przystaniach rybackich, które (oby jaknajrychlej!) staną wzdłuż wybrzeża sumptem polskiego rządu. Na razie braki cierpią dotkliwe, nietylko z powodu braku portów dla rybackich potrzeb, ale i całego szeregu przyczyn, wypływających z istnienia karykaturalnego tworu „republiki gdańskiej", wyciętej sztucznie z organizmu żywego, który dziś znajduje się w stanie poprostu anormalnym. Konferencya pokojowa, wyłączając Gdańsk z obszaru polskiego, stworzyła tem samem położenie nader osobliwe. Oto Pomorze nie posiada dziś centrum głównego, gdzieby zbiegały się nici wszelkich interesów handlowych, ekonomicznych, kulturalnych itd. Od lat stanowił Gdańsk naturalną stolicę ziemi pomorskiej. Ku niemu płynęły produkty wiosek i rzemiosła rybackiego. Tu odbywały się wszelkie targi, zakupy, zamówienia. Dziś oddzielony granicą jako osobne państewko, ściąga drogą nielegalną — żywność której potrzebuje rozpaczliwie, i zaopatruje ludność pomorską w towary, których znów oni potrzebują — po cenach potwornie wysokich wobec stanu naszej waluty a przytem drożyzny w republice gdańskiej.

Toteż rybacy, udając się z przyjezdnymi w rozmowę, zapytują skwapliwie, czy przyjdą sieci, benzyna itp., bo stosunki dzisiejsze są dla nich rujnujące. Pozatem stwarzają niesłychanie podatny grunt dla paskarstwa żywnością, bo Pomorzanie, wiedząc, że w Gdańsku otrzymać mogą 5-cio i 6-cio krotnie wyższą cenę, przemycają swe towary nocą na łodziach, gdzie ujść mogą kontroli. Stosunki te w wysokim stopniu niezdrowe i pozbawiają okolicę nadbrzeżną środków żywności.

Wobec dzisiejszego stanu rzeczy, odcinającego Gdańsk, jedynem racyonalnem wyjściem byłoby stworzenie innego centrum, skupiającego interesy Kaszubów. Zanim jeszcze powstaną nowe porty, Puck winien otrzymać gimnazyum, szkołę marynarki, szkołę handlową, składnice państwowe przedmiotów, potrzebnych do rybołostwa i t. p., a tym sposobem życie na Pomorzu przybierze inny kierunek. Niesłychanie doniosłą sprawą jest też komunikacya. Wiele obiecuje sobie ludność po nowych liniach kolejowych, które są już w robocie (co prawda, mogły być zaczęte znacznie wcześniej) a to wzdłuż półwyspu Hela i linia okrążająca drogą najkrótszą niegościnną republikę gdańską.

Cickawe się przedstawiają wioski rybackie. Kto zawierzy lekkiej motorówce, w godzinę przeprawić się może z Pucka do najbliższej wioseczki na półwyspie, zwanej Chałupami. Jest to najmniejsza wieś półwyspu. Na zachód od Chałup leżało ongi Władysławowo, warownia założona za panowania Władysława IV dla obrony małej floty polskiej koło Pucka stojącej. (m. h.).

(C. d. n.)

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Ubezpieczenie inwalidowe.

Rozpatrując w dalszym ciągu sprawę tego ubezpieczenia musimy przyjąć następujące zasady:

Ubezpieczenie inwalidowe obejmuje wszystkich podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby. Zgłoszenie ubezpieczenia i przeprowadzenie go należy do kas chorych. Ona prowadzi ewidencyę ubezpieczonych, ściąga opłaty, prowadzi dochodzenia. Odpisy zgłoszeń przechodzą do zakładu rentowego, gdzie kasa także odprowadza stale pobrane na tę część ubezpieczenia opłaty.

Istniejące już dzisiaj zakłady emerytalne muszą być skazane na wymarcie. Tylko jednolite ubezpieczenie wszystkich na jednej zasadzie, z różnicami zależnymi od poborów i opłat procentowych od tych poborów, w jednym ogólnym zakładzie umniejsza ryzyko, robi administracyę tańszą i przez wspólne nagromadzanie kapitałów czyni ubezpieczenie pewnem.

O ile zakład emerytalny istniejący już dawniej czyni zadość obowiązkom przynajmniej w wymiarze ustawowym i nie drożej jak to będzie w ogólnym zakładzie o tyle ubezpieczeni w tym zakładzie w chwili wejścia w życie ustawy mogą w nim pozostać i zakład istnieje aż do załatwienia ostatniego członka. Nowowstępujący do pracy już do tego zakładu należeć nie mogą, muszą przyjść w ubezpieczenie do zakładu ogólnego. Zakłady nie posiadające wystarczającego własnego kapitału na zabezpieczenie rent muszą być zwinięte. Sposób tego przelania będzie ustawowo unormowany, aby równocześnie w miarę oddanego kapitału zakład ogólny musiał wziąć na siebie zobowiązania.

Wyjątki w ubezpieczeniu są niedopuszczalne. Opłaty na to ubezpieczenie nie będą tanie. Chcąc zabezpieczyć pracującemu pensyę bodaj taką, aby mógł skąpo żyć, żonie jego w razie jego śmierci dać także taką emeryturę, a sierotom do 18-go roku życia możność egzystencyi minimalnej zabezpieczyć, na to potrzeba odpowiednich opłat. Opłaty te nie wyniosą mniej jak 12 proc. od poborów, a wtedy zabezpieczą pracującemu mniej więcej po 10 latach pracy 20 proc. poborów, po 30-tu latach pracy około 60 proc. poborów — połowę emerytury mężowi należnej — wdowie i dodatki na wychowanie sierót. Z tych 12 proc. przypadłoby 4 na pracującego, 4 na pracodawcę, 4 na skarb państwa.

Ustrój takiego zakładu byłby bardzo prostym. Należy Rzeczpospolitą podzielić na okręgi — powiedzmy 6 — a to: Warszawa, Białystok, Poznań, Śląsk z zagłębiami, Kraków, i Lwów. W każdym okręgu miałby siedzibę zakład rentowy, któryby objął obowiązek wydzielania i oznaczania rent tym, którym one się należą. Do zakładu jego dochodziłyby zgłoszenia o renty wypadkowe i inwalidowe i tenże o ich rozdziale decydował. Nie można tego oddać kasom okręgowym, jak nie można także oddać wszystko jednemu zakładowi centralnemu.

Muszę przy tej sposobności rozpatrzeć dlaczego pomiędzy kasy okręgowe a zakład centralny wsunąć pragnę zakłady okręgowe. Kasy ubezpieczenia muszą być jak najbliżej swych członków, choroba wymaga, aby świadczenia były natychmiastowe i to może wykonać tylko na miejscu będący zakład i jego zadaniem będzie także działalność badawcza i przygotowawcza dla rent. Dla ubezpieczonego łatwa dostępność instytucyi ubezpieczającej jest nader ważną. A gdy od zakładu centralnego a nawet terytoryalnego będzie zadaleko do poszczególnych członków — więc zastąpi je w badaniu i przygotowaniu w częstokroć koniecznem porozumieniu się z dotkniętym niezdolnością do pracy. Bo leży w interesie ubezpieczającej instytucyi aby ona dobrze poznała stan fizyczny ubezpieczonego, jego stosunki domowe i gospodarcze a także robocze. Łatwiej bowiem i gładziej sprawę załatwić można, a uszkodzony czy dotknięty niemocą będzie także o wiele spokojniejszym i łatwiej uzna orzeczenie, gdy się przekona, że jego instytucya ubezpieczeniowa dokładnie wszystko rozpatrzyła i zbadała, szczegółowo się wypytała o jego osobiste sprawy.

Tym celom i zadaniom służy instytucya na miejscu.

A teraz wystarczy przecież jak to wszystko odda się w jeden centralny zakład i temu zakładowi przyzna wyłączne prawo decydowania o rentach wszelkiego rodzaju.

Najpierw musimy rozważyć co za ogrom czynności przypadnie temu jednemu zakładowi, zbadanie często wymagać będzie kontroli, opóźnianie świadczeń, przez zbytni rozmiar obszaru oddanego do załatwienia danej instytucyi, przykłady odstraszające jakie mamy już w zakładzie ubezpieczeń kolejowym w Austryi, w decyzyach pensyjnego zakładu państwowego — które na całym obszarze państwa działając, załatwiały sprawy i powoli i o ile tylko można było — źle.

Między okręgowe i państwowy zakład wsuwamy pośredni stopień terytoryalnych zakładów, które przecież istniejąc w takiem samem środowisku i bliżej i dokładniej obznajomione z potrzebami tych dla których są stworzone rozpatrzą sprawę dokładniej, szybciej i gruntownie się z nią zaznajomić potrafią.

Sprężysta ich działalność będzie ułatwioną przez przygotowanie w kasach ubezpieczenia, z którymi ciągle będą w styczności i z którymi się porozumieć będzie im o wiele łatwiej.

A najwyższa instancya ubezpieczeniowa zajmie się już tylko wyrównaniem i dbałością o jednolitość orzeczeń.

Będzie ona kierownicą całego ubezpieczenia a w inwalidowych orzeczenia terytoryalnych zakładów podlegać będą tutaj rewizyi i zatwierdzeniu.

A gdy komisye rentowe, które muszą dla ubezpieczenia inwalidowego zaistnieć potrzebują biura i aktów przygotowanych, gdy scentralizowanie tych komisyi w stolicy państwa byłoby i tak wprost niewykonalnem — potrzeba pośredniego organu.

Bo działalność komisyi rentowych będzie tak wielką, że nie można je w jednym tylko umieścić miejscu. Na 10.000 ubezpieczonych wypada rocznie 105.1 wypadków niezdolności do pracy — a przyjmując okrągło 5 milionów ubezpieczonych w całej Polsce mamy 52.550 wypadków rocznie do zbadania. Oddając to komisyi rentowej w siedzibie centralnej — rozważmy ile to przyczyna roboty i trudu, ile to zawiłych czynności i jaki aparat personalu — wybranego (członków komisyi) i urzędniczego za sobą pociąga. Ale powie ktoś: przecież komisye także i czynności mogłyby być załatwione w siedzibie kasy ubezpieczenia.

Nie uczyni tego jednak istotny zwolennik samorządu. Bo nie narazi przedewszystkiem lokalnej organizacyi ubezpieczeniowej na wszystkie te przykrości i krzywdy, jakie z takiego ustroju by wynikły. Nie wolno z jednej strony puszczać tak poważnych spraw na flukta parafialnych wpływów i protekcyi, znajomości i koneksyi. Nie wolno następnie narażać ludzi najsprawiedliwszych na żale i skargi jakie z takiego urządzenia by wynikły. Zawiści i zazdrości lokalne za silnie rozbudzone, aby przy załatwianiu czynności tego rodzaju powstawały kwasy i żale ponowne.

Wszelkie czynności połączone z decyzyami o życiu i bycie jednostek muszą być przeto usunięte od wpływów miejscowych i oddane do decyzyi takiej organizacyi, którejby nie spotykał stale zarzut stronniczości lub niesprawiedliwej oceny rzeczy. Z takich motywów mających na celu i sprawność działania i szybkość decyzyi i sprawiedliwą ocenę istotnego stanu rzeczy radbym widział pośredni instytucye terytoryalne, czyli okręgowe.

—•••—

Wspólna wina.

Przedewszystkiem powinni zawsze ci, których sprawa dotyczy nią się zająć. Jeśli taka uwaga potrzebna jest zawsze, to w szczególności nader konieczną jest w sprawie ubezpieczenia pracujących.

Stale i ciągle powtarzają się skargi na złe ubezpieczenie, na jego niedostateczne funkcyonowanie, zawsze ktoś winien, że jest źle. Raz winę ponosi biuro kasy lub zakładu, drugi raz ten lub ów funkcyonaryusz, częstokroć lekarz staje się największym winowajcą, skarga idzie za skargą różne są ich źródła, różne podstawy, a zawsze żalący się znajduje winowajcę jakiegoś po za sobą. Najczęściej jednak ten winowajca Bogu ducha winien bo ustawa i przepisy wykonawcze są złe. Przypominam sobie ilekroć i słusznie wyrzekamy na ciekawe orzeczenia zakładu ubezpieczeń — winę widzimy zwykle w lekarzach fałszywie oceniających wypadek, w biurze i zarządzie które za mało przyznają — a nie widzimy, że to orzeczenie lekarza bardzo często ma uzasadnienie w przepisach ustawy, do której pod rygorem przystosować się muszą i biuro i zarząd. Nie uwzględniamy w naszych skargach ciasne granice jakieu bezpieczenia na wypadek choroby zakreśliła ustawa, zapominamy o tem, że publiczne leczenie zawsze będzie budzić wiele niezadowolenia, zwłaszcza gdy je podsycają konkurencyjne względy i niechęć mające tło zupełnie nic wspólnego nie mające z ubezpieczeniem.

Ale stale i ciągle słyszymy wyrzekania na innych. Nigdy jednak jeszcze nie słyszałem od nikogo, żeby między winowajcami znalazł i siebie samego. My wszyscy jesteśmy jednak współwinni, jeżeli ubezpieczenie jest złem, niedostatecznem i nieodpowiadającem tym wymaganiom, jakie stawiamy do niego. Nie troszczymy się o treść i formę tego ubezpieczenia, o jego rozwój i rozbudowę — dopiero wtedy powstaje nasze zainteresowanie, gdy nam wypadnie z tego ubezpieczenia korzystać. Nie jest to wyjątkowy objaw. Gdy u nas rzeki wylewają i niszczą dorobek rolnika, kraj cały wznosi okrzyk rozpaczy i skargi "nie dbaliście o regulacyę rzek!", gdy łuna pożarowa co raz gdzieindziej zgubę niesie wynikom pracy długoletniej, skarżymy się, że nie ma asekuracyi przymusowej od ognia, gdy stajemy nad grobem ofiary suchot lub innej takiej choroby, to płaczemy rzewnymi łzami nad zbyt małą ochroną życia ludzkiego. A gdy wypadki nieszczęśliwe miną, milczymy, i czekamy spokojnie nowych.

Tak samo postępuje cały lud pracujący polski o ile się rozchodzi o ochronę pracujących i jej uzupełnienia: ubezpieczenie pracujących. Gdy się ustawy przygotowuje, gdy się je nawet już robi nikt się o to nie troszczy, jak to się robi. Niech te jednostki, którym to powierzono łamią zapory i trudności jak mogą i zdołają! Ogół bierze i bez zrozumienia stoi na uboczu i nawet się nie zatroszczy o to, co się robi.

Że to ubezpieczenie ma być jedyną ostoją chorego pracującego, jedynym ratunkiem przed głodem przy braku zarobku, o to się na ogół nie dba, aby tem głośniejszą wybuchnąć skargą, tem cięższe czynić wyrzuty, gdy w chwili potrzeby ta pomoc okaże się marną, ta ostoja zawiedzie.

Gdy chodzi o interesa tak poważne jak te, które się w treści ubezpieczenia zawierają, gdy aby przeprowadzić ubezpieczenie należyte i proste, wszechstronne, powszechne i wydatne potrzeba współpracy wszystkich interesowanych. Napór pracujących częstokroć złamał już zapory stawiane jego potrzebom. Naporu takiego z dołu idącego przez ogół pracujących wywieranego

potrzeba aby doprowadzić do ubezpieczenia należytego i wystarczającego. Aby napór ten mógł zaistnieć trzeba się zbudzić z tej ogólnej wygodnej spiączki, która nielicznym jednostkom zostawiając trud i pracę nie dba o wyniki, aby w chwili, gdy na swej skórze uczuje złe skutki swej ospałości wyrzekać i skarżyć się coraz na kogo innego.

Trzeba jednak[zawszasu jąć się czynnej walki o poprawę złego, trzeba wiedzieć o co walczyć należy, trzeba obudzić w gnuśnych i niechętnych poczucie obowiązku, aby dbali o swoje własne dobro, aby przygotowali takie dobro, które im korzyść przyniesie.

Już dość źle, że nie możemy się starać o takie ustalenie ustawodawstwa ochronnego, aby choroby, kalectwa i przedwczesne zniedołężnienie pracujących można ograniczyć, ale przynajmniej zajmijmy się wszyscy żywo budową ubezpieczenia, które ma być zabezpieczeniem pracującego i jego rodziny w chwili największej niedoli.

A więc nie tylko skarżyć się na drugich, nie szukać winnych stale po za sobą, ale uderzyć się w piersi i przyznać trzeba, że nienajmniejszą część winy ponosi ogół pracujących, który się nie interesuje ustawami odnoszącymi się do tych spraw nie dba o dobór wykonawców tej ustawy, nie stara się w żadnym kierunku zapobiegać złemu nim ono wybuchnie.

W tym celu koniecznem jest aby się zaznajamiano z ustawami, aby projekta ustaw omawiano zanim wejdą w stadyum ustawodawcze, aby starano się wykazywać błędy i wady w tych projektach i siłą ogółu pracujących napierano na usunięcie tych wad. A gdy ustawa wejdzie w życie to baczyć należy, aby jej wykonanie odpowiadało istotnie potrzebom.

Gdy się znajdą jednostki, które tę zasadę uświadamiania pracujących o potrzebie, ważności treści i zakresie ubezpieczenia wnosić będą między współpracowników swoich, to się rzeczywiście ogół obudzi, i cała akcya żywiej pójdzie naprzód i lepsze da wyniki.

—•—

WYJAZD DRA GAŁECKIEGO DO WARSZAWY.

KRAKÓW. (Pat.) 21. września. Generalny delegat rządu Gałecki wyjechał dziś z Krakowa do Warszawy na konferencyę u prezydenta ministrów w sprawie odbudowy Galicyi wschodniej po ostatniej inwazyi. Do Lwowa wróci w piątek rano.

—•—

Żniwa francuskie.

LYON, 21 września (Pat.). „Figaro" pisze, że wynik żniw we Francyi wynosi 63,000.000 q. Ilość ta jest wystarczająca dla dostarczenia chleba ludności francuskiej aż do następnych zbiorów.

—•—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.